

Justyna Szumańska (<https://orcid.org/0000-0002-8345-7043>)

Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny

Toposy dzieciństwa w autobiograficznej narracji Johanna Wolfganga Goethego

[...] można chyba powiedzieć, iż każdy, chociażby tylko dziesięć lat wcześniej czy później urodzony, byłby, co się tyczy własnego wykształcenia oddziaływania na zewnątrz, niemal zupełnie innym człowiekiem.

J. W. Goethe *Z mojego życia. Zmyślenie i prawda*

W XVIII wieku pod wpływem literackich dokonań Jeana-Jacques'a Rousseau narodził się nowy typ autobiografii. Chociaż wcześniej powstawały już utwory o charakterze wspomnieniowym, to jednak ich głównym założeniem było odwzorowanie rzeczywistości, a nie przedstawienie prywatnych losów i duchowego rozwoju narratora. Tymczasem Rousseau poprzez swoje *Wyznania*: „odsłonił siebie zupełnie”¹. Narodziło się pojęcie jednostki (indywiduum), której osobiste przeżycia zaczęły odgrywać istotną rolę – nie były już tylko pretekstem do opowiedzenia wielkiej historii, przedstawienia wydarzeń dziejowych², lecz także posłużyły zgłębianiu psychiczno-emocjonalnej sfery człowieka. Wspomnienia Rousseau wskazały również na pionierski sposób pisania o sobie jako o dziecku. Autor *Emila czyli o wychowaniu*: „spojrzał na dziecko jak na dziecko i przestał je traktować jak cień człowieka dorosłego”³. Śladem genewskiego filozofa podążyli kolejno: Johann Wolfgang Goethe, Heinrich Heine, George Sand, Lew Tołstoj i inni⁴. Celem niniejszej pracy jest odnalezienie oraz opisanie toposów dzieciństwa w autobiograficznej narracji Goethego⁵. Nadrzędna okazuje się myśl, że omawiany utwór miał wpływ na rozbudowanie kulturowego fenomenu dzieciństwa, prezentującego specyficzną relację osoby dorosłej (autora) z postacią

¹ Por. S. Doubrovsky, „*Fikcja wydarzeń ściśle rzeczywistych*” [wywiad], rozm. przepr. A. Turczyn, „*Teksty Drugie*” 2005, nr 5, s. 205–206.

² Por. Tamże.

³ A. Kubale, *Dziecko Romantyczne. Szkice o literaturze*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1984, s. 5.

⁴ Por. R. Waksmund, *Podróż w dalekie lata*, [w:] tegoż, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej: (tematy – gatunki – konteksty)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000, s. 88–127.

⁵ To, że Goethe prowadził grę z własną biografią, postaram się dowieść w niniejszym artykule.

małoletniego – konstrukt ten jest bowiem wyrazem tęsknoty za utraconą możliwością bycia dzieckiem⁶.

Niemiecki pisarz powrócił pamięcią do okresu swojego chłopięctwa w pierwszych pięciu księgach tomu *Z mojego życia. Zmyslenie i prawda*. Owe wspomnienia spisał w podeszłym wieku. Tworzący się w ten sposób dystans czasowy nie pozwala na całkowite utożsamianie autora z bohaterem dziecięcym, dawnego „ja” z tym aktualnym, a co za tym idzie – bezwarunkowego zawierzenia, że wszystkie opisane przez niego zdarzenia i postaci są niezmienione w stosunku do pierwowzorów⁷. Wspomniany podmiot w przeważającej części staje się literacką kreacją. Dzieciństwo można rozpatrywać nie tylko w wymiarze biologicznym, lecz także jako wynik procesu świadomościowego uobecniającego się za pośrednictwem sztuki (w tym wypadku literatury)⁸. Ryszard Waksmund w szkicu *Podróż w dalekie lata* dokonał porównania narracji autobiograficznej prowadzonej przez Goethego do *Wyznań* Rousseau. Wrocławski badacz zauważył, że choć Goethe podobnie do Rousseau koncentruje się na ukazaniu duchowego rozwoju i subiektywnego spojrzenia na etap dorastania, to jednak przywiązuje większą wagę do skrupulatnej rekonstrukcji przeszłości⁹. Waksmund pisze nawet, że Goethe: „Powodowany charakterystyczną dla ludzi Oświecenia żylką badawczą, nie potrafi zrezygnować z materiału kronikarskiego”¹⁰. Niemiecki artysta w prozie autobiograficznej przywołuje zatem wszelkie istotne momenty dziejowe, takie jak: trzęsienie ziemi w Lizbonie, wybuch wojny z Francuzami czy wybory cesarza. Odwzorowuje również kontekst obyczajowy, opisując ze szczegółami codzienne życie mieszkańców Frankfurtu nad Menem, odbywające się w rodzinnym mieście festyny i uroczystości (np. sąd piszczałkowy). Ponadto wiele miejsca pisarz poświęca na ukazanie tych faktów z lat wczesnej młodości, które wpłynęły na jego zamiłowanie do sztuki.

Wydaje się jednak, że główną intencją autora nie było wcale kronikarskie oddanie realiów, w których przyszło mu dorastać. Opowiadając historię swojego życia, Goethe przyjmuje wszak postawę autobiografa, o jakim pisze Philippe Lejeune. Według francuskiego badacza autobiografem nie jest ten, „kto mówi prawdę o swoim życiu”¹¹, lecz ten, „kto powiada, że ją mówi”¹². Już sam tytuł wspomnień

⁶ O fenomenie dzieciństwa pisze Michał Wróblewski: Por. M. Wróblewski, *Doświadczenie dzieciństwa. Studium z antropologii literatury*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2019, s. 30.

⁷ Podobnie rozpatruje wspomnienia o dzieciństwie przywoływany w dalszej części tekstu Philippe Lejeune. Regina Lubas-Bartoszyńska we wstępie do polskiego wydania *Wariacji na temat pewnego paktu. O autobiografii* stwierdza, że badacz skłonny jest czytać teksty autobiograficzne traktujące o dzieciństwie w sposób podejrzliwy. Przede wszystkim jednak rozpatruje on: „ten okres życia z perspektywy Ja – Inny (także Ja jako siebie z przeszłości)”. Cytat pochodzi z: R. Lubas-Bartoszyńska, *Wstęp*, [w:] P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, TAIWPN Universitas, Kraków 2001, s. XVI.

⁸ Por. M. Wróblewski, *Doświadczenie dzieciństwa...*, dz. cyt., s. 20–21.

⁹ Por. R. Waksmund, *Podróż w dalekie lata*, dz. cyt., s. 89–90.

¹⁰ Tamże, s. 90.

¹¹ P. Lejeune, *Czy można zdefiniować autobiografię?*, [w:] tegoż, *Wariacje na temat pewnego paktu...*, dz. cyt., s. 2.

¹² Tamże.

Goethego i zawarty w nim spójnik wskazują, że należy obydwa człony – zmyślenie i prawdę – traktować jako równorzędne zjawiska¹³. W procesie rekonstrukcji dzieciństwa istotną rolę odgrywa pamięć autobiograficzna, rozumiana jako: „rodzaj magazynu osobistych, intymnych doświadczeń, mogących być źródłem tekstów literackich”¹⁴. Tomasz Maruszewski uważa, że dokonanie kilku zmian przywołanych we wspomnieniach faktów nie oddziałuje na całokształt w sposób radykalny, w związku z czym podobne manipulacje mogą być niedostrzegalne przez osoby trzecie¹⁵. Na kształt rekonstruowanych w akcie memorialnym zdarzeń wpływają nabywane w trakcie egzystencji wiedza i doświadczenia, także proces przemodelowania wspomnień wskutek nowych przeżyć¹⁶. Zdaniem Grzegorza Leszczyńskiego: „Nasze «ja» zniekształca (nagina) *niegdyś* wedle perspektywy *teraz*; nasze *wczoraj* jest całkowicie podległe naszemu *dzis*”¹⁷. Obrazy przechowywane w pamięci bywają transformowane bądź upraszczane, co dzieje się, jak stwierdza Lejeune – pod wpływem „wahań” pamięci, a Leszczyński – jej grzechów. Według tego drugiego naukowca zwłaszcza grzech przetwarzania jest charakterystyczny dla procesu powracania do okresu dzieciństwa.

Lata wczesnej młodości jawią się jakby w krzywym zwierciadle: część informacji dotyczących tego etapu życia zostaje pominięta, natomiast inne przedstawione są w sposób niezgodny z prawdą¹⁸. Pamięć stanowi jedynie kanwę, na której można budować narrację autobiograficzną¹⁹. Proces ten jest jednak zasadniczo działaniem wyobraźni, czyli „wymiśnianiem na nowo przeszłości”²⁰. Doświadczenia i wspomnienia z utraconego czasu powracają w formie wyobrażeń, fantazmatów i stereotypowych sądów²¹. Dorosły podmiot dokonuje kreacji prywatnych mitów na temat własnego dzieciństwa, gloryfikuje je. Sięganie do tak odległych wspomnień to w istocie cofanie się do źródeł, przeżywanie powtórnych narodzin, poszukiwanie doświadczenia, które można by określić mianem niepodważalnego i stawianie pytań dotyczących sensu istnienia²².

Podobną praktykę mityzacyjną względem autobiografii można dostrzec w *Z mojego życia...* Goethego. Fantazjowanie na temat własnej przeszłości zostaje zainicjowane już w księdze pierwszej, przy opisie narodzin poety. Richard Friedenthal

¹³ Por. R. Waksmund, *Podróż w dalekie lata*, dz. cyt., s. 90.

¹⁴ M. Wróblewski, *Doświadczenie dzieciństwa...*, dz. cyt., s. 20.

¹⁵ Por. T. Maruszewski, *Pamięć autobiograficzna*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, s. 14.

¹⁶ Por. G. Leszczyński, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX w.*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 14.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Por. Tamże, s. 13.

¹⁹ Por. P. Lejeune, *Miraże dzieciństwa*, [w:] tegoż, *Wariacje na temat pewnego paktu...*, dz. cyt., s. 243.

²⁰ Tamże.

²¹ Por. G. Leszczyński, *Kulturowy obraz...*, dz. cyt., s. 15.

²² Por. P. Lejeune, *Miraże dzieciństwa...*, dz. cyt., s. 242.

w *Goethe. Jego życie i czasy* pisze o wzniosłości towarzyszącej tej relacji²³. Autor *Króla Olch* zastosował w niej personifikację ciał niebieskich („Konstelacja niebios sprzyjała: słońce było w zenicie i stało w znaku Panny; Jowisz i Wenera przyglądali mi się przyjaźnie, Merkury bez niechęci, Saturn i Mars zachowywali się zgola obojętnie”²⁴), co nadaje wprowadzeniu nieco baśniowy klimat. Po pierwsze, w opisie przyjścia na świat uwidacznia się zamiłowanie dorosłego już Goethego do astrologii. Po drugie, jeśli spróbujemy odczytać ten fragment na głębszym poziomie, układ ciał niebieskich i czas rozwiązania (wybija godzina dwunasta w południe) wskazuje na ważność tej chwili nie tyle dla rodziny Goethów, co dla całego wszechświata²⁵. Po trzecie wreszcie warto zauważyć, że przywołany moment nosi znamiona cudowności: chłopiec mógł zostać wydany na świat tylko wówczas, gdy zyskał przychylność sił kosmicznych, przeciwny narodzinom był jednak Księżyc. Komplikacje przy porodzie Cathariny Elisabeth Goethe nie są racjonalnie tłumaczone: pisarz nie wyjaśnia ich kobiecą fizjonomią, lecz szuka wyższych argumentów, wychodzących poza logiczne rozumowanie.

Na budowany w pierwszym tomie *Z mojego życia...* obraz dzieciństwa realny wpływ miały wyobrażenia o tym etapie rozwoju człowieka powstałe w epokach oświecenia i romantyzmu. W XVIII wieku pod wpływem inspiracji ideami humanistycznymi przeobrażeniu uległy metody wychowawcze młodego pokolenia – nie zakładały one zbyt surowości i mniej niż przedtem opierały się na karach cielesnych²⁶. Stopniowo zmieniał się również stosunek rodziców do dzieci, które nie stanowiły już tylko żywego inwentarza i nie miały być wyłącznie użyteczne społecznie, ale także stały się obiektami rodzicielskiej miłości i troski²⁷. Wzrosło zainteresowanie funkcjonowaniem dziecięcego umysłu, a w procesie kształcenia kładziono nacisk na rozwijanie wrodzonych umiejętności. Kierując się między innymi założeniami Rousseau, edukowano małego człowieka przy jednoczesnym zachowaniu wartości ujawniających się w tym okresie życia (szczególnie ceniono autentyczność) i rugowaniu słabości²⁸. Takie podejście, kładące nacisk na doskonalenie talentów, pobudzanie wyobraźni i powiększanie zasobów wiedzy, można dostrzec w opinii samego Goethego, gdzie czytamy, że:

²³ Por. R. Friedenthal, *Goethe. Jego życie i czasy*, przeł. M. Rotter, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1969, s. 7.

²⁴ J. W. Goethe, *Z mojego życia. Zmyślenie i prawda*, przeł. A. Guttry, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957, s. 9.

²⁵ Friedenthal zauważa, że wzmianka o narodzinach Goethego pojawiła się w tygodniku obok informacji o przyjściu na świat dzieci innych mieszkańców miasta: rzemieślników, przemysłowców, cieśli, piekarza itd. (zob. R. Friedenthal, *Goethe...*, dz. cyt., s. 8). Tymczasem autor *Z mojego życia...* wskazuje, jakoby kosmos skoncentrowany był wyłącznie na jego osobie.

²⁶ Por. K. Bartnicka, *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego Oświecenia*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1992, T. 35, s. 72.

²⁷ Por. K. Jakubiak, *XIX-wieczne wzorce polskiej rodziny i wychowania rodzinnego dziecka oraz ich oświeceniowe inspiracje*, [w:] *Komisja Edukacji Narodowej: kontekst historyczno-pedagogiczny*, K. Dormus i in. (red.), Wydawnictwo Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków 2014, s. 360.

²⁸ Por. A. Kubale, *Dziecko Romantyczne...*, dz. cyt., s. 13.

[...] rośnięcie jest nie tylko rozwojem; różne wrodzone właściwości fizyczne i duchowe, tworzące całego człowieka, wypływają jedne z drugich, następują kolejno po sobie, przeistaczają się jedne w drugie, wypierają się wzajem, a nawet wzajemnie unicestwiają, tak że z różnych zdolności, z różnych objawów talentu z biegiem czasu nawet ślad nie pozostaje [...]”²⁹.

W wizji własnych lat chłopięcych Goethe nawiązuje jeszcze do topiki dziecięcego raj, która narodziła się za sprawą sentymentalizmu i wspomnianego już Rousseau. Wskazują na to tęskie słowa wypowiedziane przez niemieckiego pisarza: „[...] któż zdoła godnie opisać bezmiar rozkoszy dzieciństwa!”³⁰. Ten okres życia to – jak pisze Anna Kubale przy omawianiu tejże koncepcji: „Wspaniały stan odczucia radości istnienia, naturalności, niewinności, spokoju, harmonijnej zgody z sobą samym i ze światem, stan niczym nie zakłóconego bezrefleksyjnego szczęścia”³¹. Tak rozumiana arkadyjska czasoprzestrzeń zasada się na kilku toposach cząstkowych, które: „wzajemnie się zazębiają, tworząc jednolity system wizyjno-wyobrażeniowy”³². Składają się na niego: toposy domu i ogrodu, a także archetypowe postaci matki, ojca, opiekuna, dziadków czy rówieśników.

Pierwszy topos zawarty w powieści *Z mojego życia...* dotyczy wizji rodzinnego gniazda Goethego. Według Gastona Bachelarda dom stanowi miejsce bezpiecznego dorastania, uobecniającego się w harmonijnej relacji z człowiekiem³³. Władysław Kopaliński uznaje przestrzeń domową za symbol ładu kosmicznego, a nawet za pępek wszechświata³⁴, który pozwala schronić się małemu człowiekowi przed chaosem i z którego może on z zaciekawieniem spoglądać na to, co wydarza się poza centrum. Dom i wypełniający go ludzie kształtują tożsamość dziecka, wywierają na nie wpływ na dalsze życie³⁵. *Sacrum* rodzinnego gniazda Goethego niekiedy bywało naruszane, na przykład wówczas, gdy pewnego letniego dnia rozpętała się burza z gradem, budząc w domownikach przerażenie, czy wtedy, kiedy codzienne szczęście przerwał atak ospy, która doprowadziła do śmierci brata Goethego³⁶.

Małgorzata Czermińska rozszerza wyobrażenie topografii lat młodości do czterech koncentrycznych obszarów: wnętrza domu, ogrodu, dalszej okolicy oraz nieznaney

²⁹ J. W. Goethe, *Z mojego życia...*, dz. cyt., s. 78.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 10–11.

³² A. Szóstak, *Między mitem a rzeczywistością. Toposy dzieciństwa w prozie polskiej po roku 1989*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012, s. 11.

³³ Por. H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2006, s. 19–20.

³⁴ Por. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2005, s. 65.

³⁵ G. Leszczyński, *Kulturowy obraz...*, dz. cyt., s. 159.

³⁶ Nieświadomość śmierci to jedna z właściwości rajskiej czasoprzestrzeni: por. A. Szóstak, dz. cyt., s. 16.

reszty świata³⁷. Goethe spędził dzieciństwo we Frankfurcie nad Menem. Przestrzeń, w jakiej poeta dorastał, ze względu na miejski charakter, składa się więc z takich kręgów jak: wnętrze starej kamienicy z obszerną sienią na parterze, okratowany ganek, miasto wraz z krętymi uliczkami i średniowiecznymi obwarowaniami oraz odległy, niezgłębiany dla dziecka świat, możliwy do poznania jedynie poprzez opowieści przekazywane ustnie (np. we wspomnieniach ojca z pobytu we Włoszech) bądź w formie pisanej (dzięki lekturze księgozbiorów Johanna Caspara Goethego, w których znajdowały się między innymi podróżnicze relacje literackie i dzieła włoskich poetów). Warto dodać, że w narracji Goethego pojawia się namiastka ogrodu:

Na drugim piętrze znajdował się pokój zwany ogrodowym, dlatego że ustawione tu w oknach zielone rośliny miały nam powetować brak ogrodu. Gdy podrosłem, spędzałem tam najmiłsze chwile, acz pełne tęsknoty, jednak pozbawione smutku [...]. W lecie zazwyczaj tam odrabiałem lekcje, wyczekiwałem, aż burze przeminą, by móc się upajać widokiem zachodzącego słońca za tym właśnie oknem³⁸.

Pokój ogrodowy, a właściwie pomieszczenie, w którym ustawiono przy oknie donice z roślinnością, rekompensuje małemu Goethemu brak zielonego przydomowego terenu i zapewnia mu tak potrzebny kontakt z naturą. Dziecko powinno wszak posiadać bliskie relacje z pierwotnym światem przyrody, niedostępnym dla dorosłych³⁹; znajdować „wspólny język” ze zwierzętami i roślinami. Przebywanie w otoczeniu natury umożliwiają też bohaterowi *Z mojego życia...* odwiedziny u dziadków. Tuż po przyjeździe do nich chłopiec wraz z siostrą wbiegali do ogrodu. Podziwiali w nim dorodną morwę i byli kuszeni przez pysznie wyglądające brzoskwinie, których nie wolno im było zrywać. Przywołany ogród nasuwa skojarzenie z biblijnym Edenem, zwłaszcza przez pojawiające się w jego opisie nawiązanie do czasu szczęśliwości oraz odwołanie do „zakazanych owoców”. Równie zmityzowaną przestrzenią w omawianym utworze jest powołany do istnienia siłą dziecięcej wyobraźni tajemniczy ogród – zlokalizowany w samym centrum miasta i dostępny tylko dla wybranych. To magiczne miejsce pojawia się w przytoczonej we wspomnieniach Goethego baśni *Nowy Parys. Bajka dla chłopców*, którą ten napisał w czasie dzieciństwa.

Z toposem domu nieodłącznie związany jest topos zabawy, gdyż bezpieczna przestrzeń stanowi jednocześnie obszar dziecięcych aktywności. Dziecko zatem to nie tylko *homo domesticus*, lecz także, jak przekonuje Leszczyński, *homo ludens*⁴⁰. Cała kultura ma charakter zabawy, która łączy ludzi w różnym wieku: „Szuka jej zarówno wiek dziecinny, średni i podeszły, nie odrzuca późna starość

³⁷ Por. M. Czermińska, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, [w:] tejsze, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2000, s. 299.

³⁸ J. W. Goethe, *Z mojego życia...*, dz. cyt., s. 12.

³⁹ Por. B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, przeł. D. Danek, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2010, s. 34.

⁴⁰ Zob. G. Leszczyński, *Kulturowy obraz...*, dz. cyt., s. 132–158.

nawet⁴¹. Nie ma zatem niczego zaskakującego w tym, że dojrzały Goethe pragnął odnaleźć ten motyw w pamięci. W dawnych czasach do czynności rozrywkowej służyły dzieciom przedmioty przypominające te do codziennego użytku, takie jak: naczynia, wózki, lalki i figurki zwierzęce. Zabawy nimi były zachowaniami naśladowczymi, które miały za zadanie przygotować małego człowieka do dorosłego życia⁴². Szczególnie na początku XVIII wieku zaczęto koncentrować uwagę na funkcjach pełnionych przez gry⁴³. Te uznane za „niemoralne” (głównie hazardowe), podlegały większej kontroli i stopniowo ulegały wykluczeniu⁴⁴. Zastąpiły je inne, których celem tym razem było kształtowanie moralności, edukowanie nowego pokolenia oraz oduczenie go próżności⁴⁵. Dzięki narracji Goethego potrafimy opisać rodzaje gier i zabaw dziecięcych, które były popularne w czasach jego wczesnej młodości. Bohater autobiografii, będąc w wieku szczenięcym, bawił się zabawkowymi naczyniami, które zostały zakupione na targu z garnkami⁴⁶. Zabawy chłopca w gospodarstwo domowe wkrótce przerodziły się w psoty: „Pewnego pięknego popołudnia, gdy cisza i spokój panowały w domu, zabawiałem się na ganku swoimi miskami i garnkami, a gdy mi się już znudziło, wyrzuciłem jedno naczynie na ulicę, uradowany, że się tak wesoło rozprysło⁴⁷. Rozochocony Goethe, namawiany dodatkowo przez synów sąsiada, w podobny sposób potraktował pozostałe zabawki, a gdy tych zabrakło – zaczął rozbijać garnki wyniesione po kryjomu z kuchni.

W pierwszym tomie *Z mojego życia...* można odnaleźć jednak formy rozrywki odwołujące się do wyższych zdolności duchowych. Do tego typu zabaw niewątpliwie należy zaliczyć teatrzyk. Umiejętność przedstawiania scen przy wykorzystaniu marionetek przekazała Goethemu babka, której pokój stanowił w całym domu, jak wspomina artysta, najbardziej odpowiednie miejsce dla dziecięcych aktywności. Kolejną zabawą, niosącą dużą wartość (przede wszystkim rozwijającą wyobraźnię i zdolności pisarskie), była rywalizacja w pisaniu wierszy oraz historyjek, prowadzona pomiędzy małym Goethem a jego kolegami.

Dom to nie tyle przestrzeń, co zamieszkujący ją ludzie. Archetyp ten w sposób pośredni bądź też bezpośredni odsyła do postaci matki, a następnie za jej pośrednictwem do pozostałych członków rodziny i dopiero potem – do osób z dalszych kręgów, oddziałujących na sferę psychiki małego człowieka⁴⁸. Jednakże, jak zauważa Friedenthal, autor *Króla Olch* wspominał matkę niezwykle rzadko; posiadała ona niewielki wpływ na jego wychowanie⁴⁹. Według syna miała łagodne usposobienie, a jej metoda pedagogiczna opierała się na nagradzaniu dzieci brzoskwiniami⁵⁰.

⁴¹ J. Cieślowski, *Wielka zabawa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985, s. 12–14.

⁴² Por. Tamże, s. 8.

⁴³ Por. G. Leszczyński, *Kulturowy obraz...*, dz. cyt., s. 135.

⁴⁴ Por. Tamże.

⁴⁵ Por. Tamże.

⁴⁶ Por. J.W. Goethe, *Z mojego życia...*, dz. cyt., s. 10.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Por. G. Leszczyński, *Kulturowy obraz...*, dz. cyt., s. 159.

⁴⁹ Por. R. Friedenthal, *Goethe...*, dz. cyt., s. 15.

⁵⁰ Por. J. W. Goethe, *Z mojego życia...*, dz. cyt., s. 13.

Biograf Goethego wysuwa jednak przypuszczenie, że „Frau Aja”, jak zwykle się ją nazywać, była dla niemieckiego poety wieczną tajemnicą, dlatego też ten nie potrafił stworzyć jej literackiego obrazu⁵¹. Kobieta musiała pozostać taka, jaką była w rzeczywistości, jej wizerunku nie dało się bowiem przekształcić mocą artystycznej wyobraźni⁵². Co więcej, także sylwetka ojca wyłaniająca się z autobiografii Goethego jest dla Friedenthala „mgliście” przedstawiona⁵³. Wydaje się, że owa nieuchwytność wynika nie tyle z faktu oszczędnego przywoływania wspomnień o rodzicach, co z tworzenia ich zarchetypizowanych portretów literackich.

Obowiązkiem matki w patriarchalnej rodzinie była opieka nad małym dzieckiem, natomiast ojciec pełnił w niej rolę przywódcy, stanowił dla potomka wzór godny naśladowania, wyznaczał kierunek wychowania i dbał o to, by jego dzieci uzyskały staranne wykształcenie. Podczas gdy postać ojcowską łączono z porządkiem kultury, postać matki kojarzono ze sferą natury. Matka reprezentuje dom opuszczany przez dziecko, które z tą chwilą staje się częścią większej zbiorowości⁵⁴. Ojciec tymczasem jest reprezentantem świata myśli, wytworów ludzkiej działalności, prawa, dyscypliny, przygody oraz podróży⁵⁵. Swoimi zabiegami przygotowuje on dziecko do wejścia pomiędzy dojrzałych członków społeczeństwa.

Relacja syna z ojcem opiera się z jednej strony na szacunku i posłuszeństwie, z drugiej zaś – na buncie i usiłowaniu uwolnienia się dziecka spod wpływu silniejszego rodzica⁵⁶. Taki też wizerunek opiekuna – poważnego, szorstkiego w obyciu, rozumnego, a zarazem mającego na względzie dobro drugiego człowieka – został wykreowany przez poetę w autobiograficznej narracji. Goethe pisał o nim, że posiadał zmysł dydaktyczny i gdy nie zajmował się prowadzeniem interesu, pragnął innym przekazać zdobytą wiedzę. Johann Caspar Goethe interesował się edukacją swoich dzieci. Nie ufając nadto profesorom, samodzielnie uczył potomstwo między innymi języka włoskiego. Chciał, by syn nie tylko poszedł w jego ślady i został prawnikiem, lecz także aby osiągnął to, czego jemu nie udało się zrealizować („Jest marzeniem wszystkich ojców, by urzeczywistnić w synach to, czego im samym nie dostawało, bo zdaje im się, że przeżywają życie niejako po raz drugi, i pragną teraz dopiero w pełni wyzyskać doświadczenia swego pierwszego żywota”⁵⁷). Plany ojca względem przyszłości zawodowej syna dotyczyły studiowania na tym samym uniwersytecie, w którym wcześniej sam pobierał nauki. Potem miała nastąpić doktoryzacja na innej uczelni oraz podróże edukacyjne po Europie. Goethe odczuwał szczególną potrzebę odwiedzenia Włoch. Kraj ten zdawał się chłopcu prawdziwą

⁵¹ Por. R. Friedenthal, *Goethe...*, dz. cyt., s. 15.

⁵² Jak pisze Friedenthal: „Goethe przeobrażał wiecznie nie tylko siebie, lecz także wszystkich ludzi, którzy wstępowali w krąg jego przeżyć lub twórczości”. Cytat pochodzi z: R. Friedenthal, *Goethe...*, dz. cyt., s. 15.

⁵³ Por. Tamże, s. 12.

⁵⁴ Por. K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1980, s. 32.

⁵⁵ Por. Tamże.

⁵⁶ Por. Tamże, s. 33.

⁵⁷ J. W. Goethe, *Z mojego życia...*, dz. cyt., s. 33.

idyllą⁵⁸, gdyż taką właśnie wizję roztaczał przed nim ojciec. To jego opowieści niewątpliwie wpłynęły na późniejsze decyzje dorosłego już poety. Postać ojcowska przedstawiona w *Z mojego życia...* ma do spełnienia konkretne zadanie, gdyż stanowi dla dziecięcego bohatera łącznik z dalszymi otaczającymi dom kręgami: ze światem, w którym najważniejszą rolę wiedzie sztuka, a słowo jest najwyżej cenioną w nim wartością.

„Pisze się takie rzeczy, aby przekazać innym teorię wszechświata, jaką nosi się w sobie”⁵⁹ – taki powód spisywania wspomnień na przykładzie prozy Goethego podaje Ernest Renan. W swojej autobiografii niemiecki pisarz spogląda wstecz w celu dokonania rozrachunku z przeszłością oraz zrozumienia, jakie zaszyły w nim zmiany pod wpływem różnych wydarzeń i spotkanych ludzi. Cofnięcie się do przeszłości pozwoliło zatem na zaskakujące spotkanie człowieka dojrzałego z dzieckiem, którym kiedyś był, a w którym jak w lustrze można się przejrzeć, by rozpoznać własną tożsamość. Subiektywna opowieść tego twórcy odsłania ówczesne poglądy społeczne na kwestię edukacji dzieci (głównie romantyczne i oświeceniowe teorie), pod których wpływem był także Goethe. W XVIII wieku wyróżniono etap dzieciństwa i zaczęto postrzegać go w kategoriach wartości, a te należało chronić w procesie kształcenia. *Z mojego życia...* to jednak nie tylko ciekawostki na temat żywota samego autora i fakty o epoce, w jakiej przyszło mu dorastać. Dzieło stanowi bowiem jeszcze imponujący dowód na pracę wyobraźni, polegającą na wypełnianiu luk, „białych plam” powstałych w pamięci, zwłaszcza podczas próby dotarcia do najwcześniejszych wspomnień. Goethe: „pisał powieść swojego życia, w tym sensie, że próbował je modelować, tak jak się modeluje materię dzieła sztuki”⁶⁰. Co prawda Lucjan Puchalski odnosi to stwierdzenie do innej książki Goethego, tj. *Podróży włoskiej*, lecz wydaje się, że podobną praktykę kreowania autowizerunku, portretów innych postaci, wyobrażeń miejsc niemiecki pisarz zastosował w pozostałych literackich narracjach, podporządkowując całe swoje życie sztuce. Omawiany utwór prezentuje umiejętne operowanie przez pisarza zbiorowymi wyobrażeniami na temat dzieciństwa (toposami domu, ogrodu czy archetypami matki, babki, ojca itd.). Wiek szczenięcy w umyśle osoby dorosłej ulega przekształceniu w mit – zostaje przyrównany do raju, z którego zostało się wygnanym i do którego bezskutecznie poszukuje się drogi powrotnej.

⁵⁸ Podobnie włoski epizod w życiu Goethego został zinterpretowany przez Lucjana Puchalskiego. Filolog używa określenia „artystycznej Arkadii”, wskazując na mityzacyjną właściwość wizji tego miasta w autobiograficznych utworach niemieckiego poety, służącej do kształtowania tożsamości ściśle zależnej od sztuki (zob. L. Puchalski, *Włoski epilog – nowa scena, nowa maska*, [w:] tegoż, *Zmyślenie i miłość. O listach Goethego do Charlotty von Stein*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2019, s. 251). Przywołany już Friedenthal także dostrzega silną obecność Włoch w życiorysie Goethego zastosowaną w celu zbudowania artystycznej osobowości, badacz wiąże ją bowiem ze starym motywem niemieckim pojawiającym się m.in. w pracach malarskich Albrechta Dürera (zob. R. Friedenthal, *Goethe...*, dz. cyt., s. 11).

⁵⁹ E. Renan, *Souvenirs d'enfance et de jeunesse*, Calmann Lévy, Paris 1897, p. II. Cyt. za: J. Barczyński, G. Gusdorf, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, „Pamiętnik Literacki” 1979, nr 70/1, s. 273.

⁶⁰ L. Puchalski, *Włoski epilog...*, dz. cyt., s. 252.

Bibliografia

- Barczyński J., Gusdorf G., *Warunki i ograniczenia autobiografii*, „Pamiętnik Literacki” 1979, nr 70/1, s. 261–278.
- Bartnicka K., *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego Oświecenia*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1992, T. 35, s. 37–86.
- Bettelheim B., *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, przeł. D. Danek, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2010.
- Buczyńska-Garewicz H., *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2006.
- Cieślowski J., *Wielka zabawa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985.
- Czerwińska M., *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, [w:] teże, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2000, s. 296–326.
- Dobrowski S., „*Fikcja wydarzeń ściśle rzeczywistych*” [wywiad], rozm. przepr. A. Turczyn, „Teksty Drugie” 2005, nr 5, s. 201–212.
- Friedenthal R., *Goethe. Jego życie i czasy*, przeł. M. Rotter, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1969.
- Goethe J. W., *Z mojego życia. Zmyślenie i prawda*, przeł. A. Guttry, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957.
- Jakubiak K., *XIX-wieczne wzorce polskiej rodziny i wychowania rodzinnego dziecka oraz ich oświeceniowe inspiracje*, [w:] *Komisja Edukacji Narodowej: kontekst historyczno-pedagogiczny*, K. Dormus i in. (red.), Wydawnictwo Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków 2014, s. 359–370.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2005.
- Kubale A., *Dziecko Romantyczne. Szkice o literaturze*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1984.
- Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, TAIWPN Universitas, Kraków 2001.
- Leszczyński G., *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX w.*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.
- Maruszewski T., *Pamięć autobiograficzna*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.
- Pospiszył K., *Ojciec a rozwój dziecka*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1980.
- Puchalski L., *Zmyślenie i miłość. O listach Goethego do Charlotty von Stein*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2019.
- Renan E., *Souvenirs d'enfance et de jeunesse*, Calmann Lévy, Paris 1897.
- Szóstak A., *Między mitem a rzeczywistością. Topos dzieciństwa w prozie polskiej po roku 1989*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012.
- Waksmund R., *Podróż w dalekie lata*, [w:] tegoż, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej: (tematy – gatunki – konteksty)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000, s. 88–127.
- Wróblewski M., *Doświadczanie dzieciństwa. Studium z antropologii literatury*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2019.

Słowa klucze

archetypy, dzieciństwo, dziecko romantyczne, dziecko oświeceniowe, Goethe, narracja autobiograficzna, pamięć autobiograficzna, techniki mityzacyjne

Abstract

Toposes of childhood in the autobiographical narrative of Johann Wolfgang Goethe

The primary aim of the article is to present a scientific description of the main toposes of childhood (home, garden, play) and the archetypal figures of grandmother, mother and father that appear in Johann Wolfgang Goethe's autobiographical prose entitled *Z mojego życia. Zmyślenie i prawda*. During the remembering time of early youth is transformed, in an important way, into a literary creation. The image of this author's childhood, inspired by the ideas of Rousseau and the Enlightenment concepts of the education, becomes mythicised. It is transformed into Arcadia, the land of happiness, to which a way back is incessantly looked for. The recall of his boyhood is motivated by another important reason: an attempt to self-identification at the end of the writer's life and answer to the questions about existence.

Keywords

archetypes, childhood, the romantic child, the enlightenment child, Goethe, autobiographical narrative, autobiographical memory, mythicising techniques